

MODLITEWNIK

Królowej

M.K.

SOBIESKIEJ

MODLITEWNIK

KRÓLOWEJ MARYI KAZIMIERY SOBIESKIEJ.



TERESA KUNEGUNDA SOBIESKA,
DRUGA ŻONA MAKSYMILIANA EMANUELA, ELEKTORA BAWARSKIEGO.

MODLITEWNIK KRÓLOWEJ MARYI KAZIMIERY SOBIESKIEJ.

Skreślił

Mathias Bersohn,

Członek Kom. Hist. Sztuki Akad. Um. w Krakowie,

Członek Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

Z SZEŚCIOMA RYCINAMI.

W KRAKOWIE,
W Drukarni »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1896.

B93a1

361/61

209231

II

M. Gwizdowiec
82-0, Stowusznepokul/43
13.I.61.

15-21



(E2)

NAKŁADEM AUTORA.



XVI i XVII stuleciach, Polska, pod względem politycznym i naukowym, zostawała w ścisłym związku prawie ze wszystkimi państwami europejskimi.

Przedstawiciele jej na dworach zagranicznych, wybierani zazwyczaj z najwyższych rodzin krajowych, nierzadko na stanowisku tem, dzięki osobistym przymiotom umysłu i serca, oraz wytwornej ogładzie towarzyskiej, wybitną odgrywają rolę.

Uczeni polscy, licznie snują się po obcych uniwersytetach i zgromadzeniach, żywy przyjmując udział w ich pracy i dążnościach.

Na skojarzenie bliższych stosunków z ówczesnymi narodami cywilizowanymi, pośrednio wpływa także, słynna już wtedy w całej Europie, uroda i wdzięk Polek. Książęta cudzoziemscy wyróżniają te ostatnie, przez co, drogą koligacyj małżeńskich, polskie rody królewskie, a częściej jeszcze magnackie, łączą się z panującymi domami zagranicznymi.

Nieodzownym wynikiem wzajemnego oddziaływania w powyższych kierunkach, była ruchliwa i obfita korespondencya międzynarodowa, bądź to treści politycznej, bądź też naukowej, lub wreszcie osobistej, nie pozbawionej jednak interesu ogólnego.

Tym sposobem, z epoki o której mowa, nagromadziło się z biegiem czasu i w miarę przychylnych okoliczności, mnóstwo dokumentów, aktów, listów i innych zabytków odnoszących się do publicznego i domowego życia dawnej Polski.

Chociaż archiwa, biblioteki i zbiory prywatne, tak w kraju, jak i zagranicą, są przedmiotem ciągłych badań i skrzętnych poszukiwań ze strony naszych historyków i archeologów, wskutek czego zdołano już wydobyć z pod pyłu wieków i opisać szczegółowo większą część znajdujących się tamże polskich pamiątek, a z ciekawych przygotowano nawet dokładne podobizny, mimo to, gdziekolwiek można jeszcze napotkać nieznany dokument, zasługujący na ujawnienie.

Do tej właśnie ostatniej kategorii zabytków krajowych, należy polski rękopis modlitewnika Maryi Kazimierzy d'Arquien, żony króla Jana Sobieskiego, przechowywany obecnie w bibliotece królewskiej w Monachium, dokąd niezbyt dawno przeniesiono takowy z miejscowego archiwum państwowego.

Wzmiankowany rękopis odnaleźliśmy przypadkowo, podczas pobytu w Monachium, w Sierpniu 1894 roku. Na ślad odkrycia naprowadziła nas kartka katalogu rzeczoney biblioteki, zawierającego ogólny spis zachowanych w niej rękopisów (*»Catalogus Codicum manuscriptorum Bibliothecae Regiae Monacensis«*), oznaczona Nrem 1134 i objaśniająca, iż owym odnalezionym przez nas rękopisem, ma być modlitewnik

Teresy Kunegundy (*»Gebethbuch der Therese Kunegunde«*).

O ile ta wskazówka jest błędną, zobaczmy poniżej. Przedewszystkiem zaś, przystąpmy do rozpatrzenia zewnętrznej strony i treści powołanego zabytku.

Książka, formatu większej 8-ki, pisana jest cała po polsku, pięknym charakterem, na pergaminie i wybornie zachowana. Kart liczbowanych zawiera 167; zdobi ją kilka skromnych rysunków, odrobionych piórkiem.

Pierwsza karta — próżna, na drugiej mieści się herb królowej Maryi Kazimiery, żony Jana III, delikatnie w kolorach wykończony piórkiem, tutaj w wernym wizerunku, naturalnej wielkości, załączony (tablica I).

Na trzeciej karcie, znajdujemy w gustownej obwódce, również piórkiem w kolorach i złotem sporządzonej, tytuł modlitewnika (tablica II), mianowicie: *»Sporządzenie dnia y nabożeństwo krótkie codzienne«*. Na odwrotnej zaś stronie owcej karty, umieszczono lekki ornament, wykonany piórkiem w kolorze złotym, pośród którego wypisane są następujące słowa: *»Bog mie widzi, dziś chce począć Bogu służyć. Wszystkie rzeczy, mile i przeciwne, male y wielkie z rak Bozkich przyjmui. Nie trap sie o żadna rzecz ktorac nie iest przeszkoda do Boga, ani sie tesz raduy z tego coć nie iest pomoca do Boga. Wszystkie swiat iedney mysli ludzkiej niegodzion. Kiedy Boga mam, mam wszystko«*.

W ornamencie okalającym słowa powyższe, natopiekamy wypisane drobnemi literkami, imię i nazwisko artysty-kaligrafa, który przyozdobił i skreślił rzeczony modlitewnik, oraz rok sporządzenia. Twórcą tym był Stanisław Baczyński, sekretarz Króla Jegomości,

co potwierdza napis łaciński, w ów ornament wpleciony: *Stanislaus Bacynski secretarius S. R. M. scripsit anno Dni 1677*« (tablica III).

Artysta z zadania swego wywiązał się należycie; chociaż cała książka jest skromnie pisana i wyróżnia ją zaledwie kilka kartek, słabo ozdobionych, nie można przecież odmówić pewnych zalet pracy Baczyńskiego. Nadewszystko, odznacza się ona doborem pięknych i rzewnych modlitw, zdradzających głęboką wiarę, a przytem, skreślona jest pismem czystem i czytelnem.

Za niezbyteczne poczytujemy podać tu (tablica IV), dosłowny odpis jednej z modlitw, do Serca Matki Boskiej, którą Baczyński zamieścił na odwrotnej stronie karty 161. Modlitwa ta, posiada ważne znaczenie, również ze względu, iż stanowi, zdaniem naszym, przekonujący dowód, że modlitewnik pisany był dla królowej Maryi Kazimierzy, nie zaś dla jej córki Teresy Kunegundy.

Oto słowa wzmiankowanej modlitwy, pisanej złotemi zgłoskami w sercu, ponad którem widnieje korona królewska: *»Pozdrowienie Serca Panny Matki Bożej. Bądź pozdrowione najśłodsze Serce Panny y Matki Bożej Maryey, łaski wielmożności Oyca wiecznego, łaski mądrości Słowa spolwiecznego, łaski miłości Ducha Świętego pełne. Pan z Tobą. Błogosławiones Ty między sercami wszystkiemi y błogosławiony najczystszy krwie Twoiej z Ciebie wzięty owoc Jezus Chrystus. O święte Serce Maryey Panny y Matki Bożej umiluj nas w miłości Twojej y modl się za nami grzesznymi teraz y w godzinę śmierci naszej. Amen.«*

Umieszczony pod tą modlitwą napis, również złotemi zgłoskami, wskazuje, dla kogo i na czyje zlecenie sporządzono rzeczony modlitewnik, mianowicie:

»Naiasniejszey Krolowey Iey Mci Paniey Paniey Mlciney, Patronce y Dobrodzieyce swoiey, niegodne Karmelitanki Bosse Konwentu Warszawskiego, na znak wiernego poddanstwa y dożynotnich modlitw te książeczke duchowna ofiaruia«.

Pomieniona dedykacja, łącznie z oznaczeniem roku sporządzenia modlitewnika, dostatecznie chyba rozstrzyga kwestyę, że takowy należał pierwotnie, nie do kogo innego, lecz tylko do Maryi Kazimiery, żony panującego podówczas króla polskiego, Jana III Sobieskiego. W przekonaniu tem, podtrzymują nas również szczegóły z klasztoru Karmelitanek Bosych w Warszawie, określające bliżej stosunki, jakie ów klasztor łączyły z rodziną Jana III.

Jak wiadomo, klasztor Karmelitanek Bosych, reguły św. Teresy, założony został w Warszawie przez Jerzego Ossolińskiego kanclerza W. K., obok pałacu Oborskiego, mieszcząc się z początku wraz z kościołem w zabudowaniach drewnianych. Podczas szturmu Szwedów na Warszawę, zabudowania te spaliły się do szczętu. W roku 1663 Lubomirscy, jako właściciele pałacu Kazanowskich na krakowskim przedmieściu, przenieśli tamże zakonnice Karmelitanki ze spalonego klasztoru. — Już jednak w następnym roku, Helena Tekla z Ossolińskich, księżna Aleksandrowa Lubomirska, wybudowała swym kosztem, w miejscowości gdzie obecnie istnieje gmach warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, na krakowskim przedmieściu, obszerny, murowany klasztor i kościółek, oddając takowe na własność i użytek powyższych Karmelitanek. Pozostały one tutaj do r. 1818, w którym z polecenia rządu, wskazana dopiero co siedziba Karmelitanek Bosych, przeznaczoną została do rozporządzenia wzmiankowanego Towarzystwa Dobroczynności, zakonnice zaś prze-

niosły się do Krakowa, zabrawszy ze sobą archiwum klasztorne i wszelkie dotyczące ich dziejów dokumenty. W owym czasie egzystował już w Krakowie klasztor Karmelitanek Bosych, założony przez Szembeka w r. 1725; do niego więc udały się zakonnice z Warszawy.

Z przechowanych właśnie w archiwum tego ostatniego klasztoru dokumentów, przewiezionych z Warszawy, okazuje się, że król Jan III i żona jego Marya Kazimiera, nie tylko zwiedzali często klasztor Karmelitanek Bosych w Warszawie; ale nadto otaczali go ciągłą opieką, składając obfite dary pieniężne dla kościoła i zakonnic. Dokumenty te wyraźnie wzmiankują, że Marya Kazimiera obdarzała corocznie klasztor kwotą 3.000 złotych polskich, którą nawet po śmierci Jana III, regularnie w czterech ratach przysyłała z Rzymu. Prócz tego, królowa przy różnych okazjach wręczała nabożnym zakonnicom po 1.000 i więcej złotych polskich.

Hojności królewskiej pary, najwymowniej cechuje ustęp, umieszczony w zakończeniu jednego z dokumentów, opisującego bytność królewskiej rodziny w klasztorze: *»Nie mieliśmy łaskawszego na zgromadzenie nasze Królestwa, jako to dwoje, król Jan III i królowa Marya Kazimiera. Prawdźiwie się mówić może, że jako Ojciec i Matka kochająca z nami postępowali; z wielkim affektem i sovi-temi jałmużnami. A nie tylko sami nam dobrze czynili, ale i Państwo wszystko pobudzali, żeby nas sobie poważali i opatrywali jałmużnami. Dzieci swoje do tegoż respektu i affektu przeciwko nam zapranując, często ich tu przysyłali, z wielkiem ich ukontentowaniem. Powinniśmy wszystkie za nich wszystkich nieustannie Pana Boga prosić.«*

Szczere wyznania powyższe, z głębi przejętego wdzięcznością serca pochodzące, nie pozwalają chyba wątpić, że Karmelitanki, nie komu innemu, lecz hojnej swej opiekunce, królowej Maryi Kazimirze, złożyły w ofierze modlitewnik, o którym tu mowa.

Na potwierdzenie tego faktu, przytoczymy jeszcze jeden dowód, mianowicie, początek przepięknej modlitwy, znajdującej się na karcie 15 owego rękopisu, przeznaczonego do nabożeństwa dla królowej. Zaczyna się od słów: *»Przebłogosławiona Rodzicielko Boża Panno Maryo (którey ia niegodna Imie na sobie nosze)«* itd. Nawiasem to zdanie oczywiście stanowi aluzję do imienia królowej Maryi, w usta której autor kładzie wzmiankowaną modlitwę.

Wreszcie, i modlitwa na karcie 91, za pomyślność kościoła katolickiego, za króla, panów i poddanych, wykazuje stanowczo, iż jest skreśloną dla królowej. Podajemy tu treść takowej w skróceniu: *»Za wszelki stan kościoła Sgo katolickiego y iego pomnożenie, zachowanie i wywyższenie, za nawrócenie pogan y niewiernych, haeretyków, światłem wiary świętey oświecenie. Za najwyższego Pasterza, który iest głową kościoła Twego, szczęśliwe powołenie, za zgodą Panów Chrześcianskich y za szczęśliwe króla naszego polskiego panowanie... i t. d. Za wszystkich pod moją władzą będących, aby pobożnie żyjąc zbawienia wiecznego dostąpili.«*

Pozostaje nam jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób, modlitewnik królowej Maryi Kazimiery, dostał się do biblioteki królewskiej w Monachium.

Wiadomo z historyi, że Teresa Kunegunda, jedyna córka króla polskiego Jana III Sobieskiego i małżonki jego Maryi Kazimiery, wyszła za mąż za Maksymiliana Emanuela, elektora bawarskiego i pretendenta do tronu

hiszpańskiego. Obsypana darami i błogosławieństwem nadzwyczaj kochających ją rodziców, wyjechała królowna z Polski, w towarzystwie Jędrzeja Załuskiego, biskupa Płockiego oraz kilku dam polskich, udając się do miasta Wesel, gdzie zawarła z pomienionym elektorem uroczyste zaślubiny dnia 2 Stycznia 1695 roku. Ślub przez prokurację, odbył się przedtem w Warszawie, dnia 15 Sierpnia 1694 roku, z wielkim przepekem.

Pożycie małżonków nie było zbyt szczęśliwe, a z powodu różnych zajść politycznych, często musieli zmieniać miejsce pobytu.

Pomijając tu bliższe szczegóły o życiu Teresy Kunegundy, jako znane dostatecznie i w zakres niniejszej pracy nie wchodzące, załączamy jednak mniej znany wizerunek jej, zdjęty fotograficznie z wielkiej akwareli, artystycznie wykonanej podług obrazu olejnego wielkich rozmiarów, zdobiącego prywatne komnaty zamku królewskiego w Monachium. Rzeczona akwarela znajduje się w zbiorach zamku Heidelberskiego.

Inne wizerunki tejże Teresy Kunegundy, przechowywane są w następujących miejscowościach zagranicą, a mianowicie: w muzeum germańskim w Norymberdze, napotykamy jej portret naturalnej wielkości, pędzla Michała Hartwagnera, malarza bawarskiego; wysokość obrazu wynosi 2 metry 11 cm., a szerokość 1 metr 31 cm. Królowna, przedstawiona tu jest w ubraniu ślubnem, w długim okryciu aksamitnem, koloru błękitnego, podbitem gronostajami.

W starym zamku Heidelberskim znajduje się także portret jej, pędzla Józefa Viviena, odtwarzający rysy Teresy Kunegundy w 21 roku życia, czyli we dwa lata po zamążpójściu za elektora Maksymiliana Emanuela.

Przepyszny miedzioryt, podług tego obrazu wykonany artystycznie przez J. A. Zimmermana z Monachium, oprawny w bogato rzeźbione ramy z herbem Sobieskich i Maksymiliana Emanuela, zdobi ściany jednej z komnat zamku Heideiberskiego.

Nawiasem nadmieniamy, że Teresa Kunegunda, jak to widać z powyższych jej wizerunków, była dość przystojną, średniego wzrostu, żywych oczu, okrągłej i zawsze rumianej twarzy. Z tego ostatniego powodu, Jan III przeżywał ukochaną swą córkę — »purpu rienką.« Usposobienie miała bardzo spokojne i łagodne; lubiła życie ciche i zawsze przebywała w otoczeniu kilku dam, zabranych przez siebie z Warszawy. Kraj swój rodzinny wielce miłowała i rozmawiała często o losach Polski. Zresztą, przejęta duchem głębokiej wiary i pobożności, oddawała się przeważnie praktykom religijnym.

W zamku Schleisheim, niedaleko Monachium, wystawionym z wielkim przepychem przez jej męża, przechowywano własnoręczny pamiętnik Teresy Kunegundy, lecz ten przed laty zaginął. Została więc po niej jedyna tylko pamiątka, mianowicie, książka do nabożeństwa, czyli modlitewnik, o którym tu mowa, pierwotnie napisany dla matki jej, królowej Maryi Kazimiery, a później, przez tę ostatnią, wraz z innemi cennemi darami, dany w upominku córce, w chwili wyjazdu tejże w 1694 r. z Warszawy na ślub z elektorem Maksymilianem Emanuele.

Wskazany modlitewnik, w ciągu długiego czasu leżał pod kluczem w zamku Schleisheimskim, dla nikogo niedostępny. Dopiero przed paru laty, przewieziony został do Monachium i włączony do zbiorów królewskiej biblioteki, gdzie obecnie, jakeśmy to wyżej powiedzieli, można go oglądać pod mianem: Modlite-

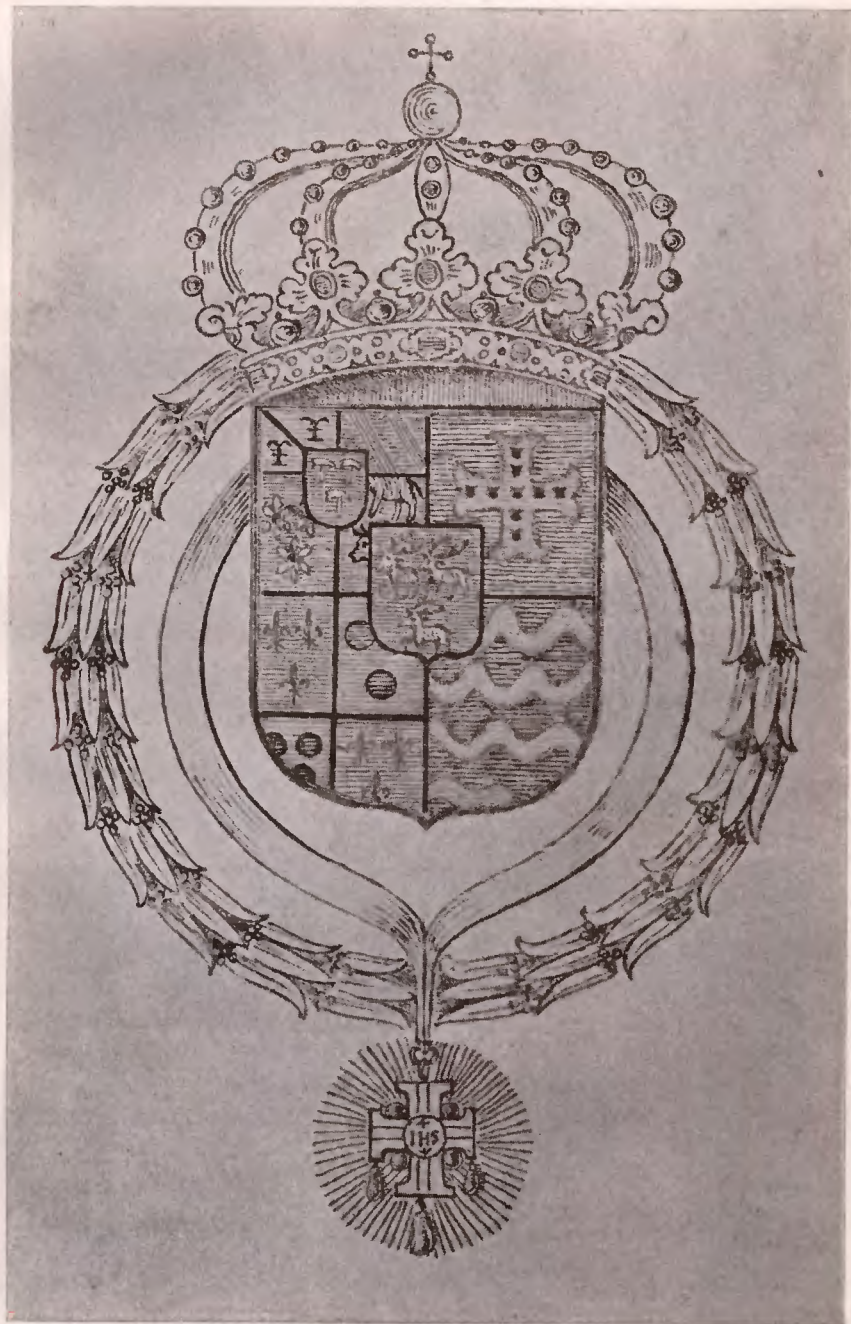
wnik Tereśy Kunegundy (*Gebethbuch der Therese Kunegunde*).

W zakończeniu, wspomnimy o oprawie tego modlitewnika; pokryty on jest skromnie, czarnym jaszczurem. Główną ozdobę stanowi kłamra szczerozłota, pięknie emaliowana i wysadzana prawdziwymi rubinami i szmaragdami, rznietymi *en cabochon*. — Tablica V daje nam dokładny wizerunek owej kłamry.



TABLICE.

TABLICA I.



TABLICA II.



TABLICA III.

BOG
MIE WIDZI,
DZIŚCHCE POCZAĆ
BOGV SLVZYĆ

Wszystkie rzeczy, mile y przeciwnie,
małe y wielkie zrak Bozkich przyimui

Nic trapsie o żadną rzecz kłócić nie:

jest przyszkoda do Boga ani sielsz ra:

dun złego còc niei est pomocà do

Boga.

Wszylek świat iednym myśli ludzkim

niegodzion kiedy Bogà mani

mam wszystko.

TABLICA IV.



Pozdrowienie serca Panny y Matki Bożey
 Bądź pozdrowione naykrodzisz serce Pân:
 ny y Matki Bożey Mârrey, tãski wielmożno:
 ści Oycã wiecznego, tãski mądrosći Słowa spól:
 wiecznego, tãski miłości Duchã Świętego pei:
 ne, Pauczłoba. Blogosławione sły między fer:
 cami wżylkiemi, y blogosławiony nayczyst:
 szey krwiewoicyz ciebie wzieley owoc le:
 zus Chrystus. Oświeć serce Mârrey Panny
 y Matki Bożey, y miłuy nas w miłości two:
 jey y modl się za nami grzesznym i teraz
 y w godź inie s niêrci nãszey. Amen.

Najafnieszey Krolowen

Patroncen Dobrociency swoiej, niegodnie Karmelitanki Bosse Kon:
 wntuł Borszowskiego, nãzuak wieruego poddaustwa y dozrywalnic
 modlitw, te Kiazeczke ducbowna ofiaruiã

TABLICA V.



